Wolność niewolników Chrystusowych

Jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie. Albowiem kto w Panu powołany jest niewolnikiem, wolny jest w Panu; także też, kto jest powołany wolnym, niewolnikiem jest Chrystusowym – Jan 8:36, 1 Kor. 7:22.

Zamiłowanie do wolności jest dziedziczone przez wszystkie inteligentne stworzenia Boże. Można też dodać, że Boskim zamiarem było, aby – z pewnymi ograniczeniami – wszyscy cieszyli się wolnością. Ograniczenia te w każdym przypadku dotyczyły sprawiedliwości, poddawania się pod Boskie prawo, wzajemnej miłości oraz szanowania praw i wolności współstworzeń. Jedynie w takich miarach i granicach używanie osobistej wolności może być słuszne.

Wielu ma zupełnie inne pojęcie o wolności i tacy są gotowi odrzucić wszelkie ograniczenia Boskie i ludzkie, i iść niepohamowanie samolubną drogą, lekceważąc swe zobowiązania wobec Boga oraz prawa współbliźnich. Takie rozumienie wolności prowadzi do zaburzeń, anarchii i zniszczenia. Ci, co tak pojmują wolność, traktują wszelkie ograniczenia prawa i porządku jako ukrócanie ich wolności i uważają siebie za niewolników tych ograniczeń. To uczucie bardzo się wzmaga wśród mas ludu na całym świecie i to sprawia, że widoki na przyszłość są tak niepewne, grożące ruiną obecnego porządku społecznego we wszechświatowej anarchii.

Przyczyną takiego stanu jest niedoskonałość ludzkich serc oraz głów. Będąc niedoskonałym w sercu i nie miłując Boga nade wszystko, a bliźniego jak samego siebie, każdy stara się samolubnie zagrabiać wszelkie korzyści i przywileje, jakie tylko może, bez względu na dobro bliźnich. Mając również niedoskonałe głowy, ludzie zdają się nie być w stanie właściwie rozumować i słusznie rozsądzać pomiędzy sobą a bliźnim. Faktycznie, cała ludzka rodzina jest umysłowo wytrącona z równowagi i moralnie spaczona. Dlatego nie możemy spodziewać się, aby bez nadludzkiej pomocy ludzie mogli dochodzić do właściwych wniosków i nauczyć się postępować sprawiedliwie.

Są ludzie o różnym stopniu umysłowych zdolności. Niektórzy są głęboko myślący, sięgają umysłem daleko, przenikają niektóre warunki i ich wpływ oraz przewidują ostateczne wyniki. Inni są dziedzicznie mało myślący i mogą widzieć tylko obecne okoliczności, bez zastanawiania się nad ich przyczynami i skutkami. Są również umysły zdolne zgłębiać i prawidłowo rozwiązywać różne trudne i zawiłe zadania, gdy zaś inni są płytko myślący, ślizgający się tylko po wierzchu wielkich kwestii, nie widząc ani nie dopatrując się podstawowych zasad. Umysłów obszernych i głębokich jest mało, zaś ciasne i płytkie są znacznie bardziej powszechne, stąd ludzie bardzo się różnią w swych pojęciach i ocenach w każdym przedmiocie i zazwyczaj są bardzo dalecy od zdrowego sądu. Dzieje się tak z powodu naszego niepożądanego dziedzictwa grzechu, który zaraził źródło naszego istnienia i całą ludzkość pozostawił w skażonym stanie.

W tych warunkach jedyna nasza pomoc jest w Bogu, który da nam ducha – usposobienie zdrowego umysłu, jeżeli będziemy Go o to prosić we wskazany przez Niego sposób (2 Tym. 1:7). W swoim Słowie Bóg pokazuje zasady, które *prowadzą nas w sądzie* (Psalm 25:9) i dopomogą nam w wyciąganiu właściwych wniosków. On mówi nam najpierw, że jako członkowie rodzaju ludzkiego odpadliśmy od pierwotnej doskonałości przez grzech naszego pierwszego przodka, i że w wyniku tego jesteśmy niedoskonali i niegodni wiecznego żywota. Jednak przez Chrystusa zostaliśmy odkupieni, więc gdy pokutujemy za grzechy nasze i wierzymy w Niego, możemy uzyskać żywot wieczny, będąc uwolnieni od potępienia jakie przeszło na wszystkich przez Adama.

W ten sposób możemy być nie tylko wolni od potępienia śmierci, ale przez Chrystusa mamy również przywilej być uwolnieni z niewoli i tyranii grzechu, który skłania wszystkich do coraz głębszej degradacji oraz do śmierci. Chrystus jest w stanie zdjąć okowy grzechu z tych, którzy w tym celu Mu się poddają.

Bez względu na to, jak bardzo miłujemy wolność, w rzeczywistości nie ma nikogo, kto naprawdę by ją posiadał, bowiem wszyscy stali się niewolnikami grzechu i w znacznym stopniu narzędziami Szatana. Dopóki obiecane naprawienie wszystkich rzeczy nie będzie dokonane, dopóty żaden człowiek nie może rozkoszować się wolnością w pełnym znaczeniu tego słowa. Jest to część Ewangelii mówiąca, że Chrystus uwolni niewolników grzechu i śmierci, a więźniom (grobu) otworzy ciemnicę (Izaj. 61:1).

Zupełne oswobodzenie wszystkich niewolników grzechu i śmierci będzie dziełem, którego dokonanie zajmie całe tysiąc lat Chrystusowego panowania nad ziemią. Dlatego błogosławieństwo tego oswobodzenia w zupełności zrealizowane będzie dopiero przy końcu Tysiąclecia, gdy zniszczony zostanie grzech i Szatan, aby więcej nie niszczyć oblicza dobrego stworzenia Bożego. Wtedy ludzkość będzie mogła zostać ponownie obdarzona zupełną wolnością, a wolność jednego nie będzie naruszać ani gwałcić wolności drugiego. Doskon-

ała wolność całej ludzkości z konieczności nakładać będzie na każdą osobę takie ograniczenia, jakie podyktuje miłość braterska, a ograniczenia te każdy nałoży na siebie sam, gdy tylko odzyska pierwotne wyobrażenie Boże, bo Bóg jest miłością. Wtedy też będzie można prawdziwie powiedzieć, że i człowiek jest miłością. Wówczas Boskim upodobaniem będzie dać mu najzupełniejszą wolność wykonania każdego impulsu jego miłującej natury. Ponieważ *„miłość nie wyrządza bliźniemu krzywdy”*, ale raczej rozkoszuje się uczynkami grzeczności i uczynności, owa chwalebna wolność napełni ziemię pokojem i radością. Miłość także z rozkoszą oddaje cześć, komu cześć się należy, komu uwielbienie, tego darzy uwielbieniem, komu chwała, temu oddaje chwałę, a komu wdzięczność, temu wyraża wdzięczność. Takim będzie usposobienie wszystkich ludzi ku Bogu, Dawcy wszelkiego dobrego daru, a także ku Panu naszemu, Jezusowi, którego samoofiarnicza miłość stała się przewodem Boskiej łaski ku nam, nawet wtedy, gdy byliśmy jeszcze grzesznymi.

Tak więc ziemia będzie napełniona melodią harmonijnych serc. Niebo i ziemia będą w doskonałej harmonii, gdy miłość, która jest wypełnieniem Boskiego prawa, zapanuje w każdym sercu. Wtedy naturalnym dążeniem każdego człowieka będzie miłowanie Boga z całej duszy, myśli i siły, a bliźniego swego jak samego siebie. Najwyższa miłość do Boga, która jest ponad miłość do samego siebie, staje się zrozumiała, gdy zauważymy, że elementy szacunku i uwielbienia muszą w znacznej mierze wchodzić w skład miłości ześrodkowanej na kimś chwalebnym w istocie, w charakterze, w mądrości, w potędze, w dobrotliwości, w miłości i w łasce.

Zapewne, dopiero wtedy, nie prędzej, cała ludzkość będzie mogła zażywać zupełnej wolności. Obecnie wolność jednych sprowadza niewolę na drugich. Walki klasowe, narodowe i jednostek, prowadzone w celu zrzucenia jarzma niewoli, które samolubstwo jednych nałożyło na innych, przynosiły czasem zwycięskim narodom i klasom pewną ulgę, lecz osobista wolność nie została dotąd zrealizowana. Chociaż świat uczynił w tym kierunku znaczny postęp, bo wiele państw zniosło absolutną, tyrańską monarchię, ustanawiając republikańską formę rządu, to jednak grzech jako srogi pan wciąż jeszcze rządzi światem. Nawet w republikańskich rządach – najbardziej wolnościowych i liberalnych instytucjach świata – widzimy partyjne walki i zapalczywości, gdyż i tam rządzi tyrania klas. Słyszymy również, jak wznoszą się okrzyki gnębionych i dochodzą do uszu Pana zastępów. Cały świat znajduje się pod wpływem grzechu, który panuje wszędzie. On zajmuje miejsce w salach prawodawstwa, a także w pałacach władz wykonawczych. Zasiada w radach politycznych, finansowych i społecznych, a nawet w uroczystych zgromadzeniach rzekomych “dziatek Bożych” – wszędzie odczuwany jest jego wpływ i cierpią jego poddani.

Tyrania grzechu musi zostać wykorzeniona, zanim świat będzie mógł rozkoszować się wolnością przyswajania, nadzorowania, rządzenia i korzystania z danych im przez Boga posiadłości na ziemi.

Chociaż rzeczywistej wolności synów Bożych nikt nie posiada, ponieważ dziedzictwo to zostało stracone przez upadek, to jednak niektórzy otrzymują prawo do tego dziedzictwa przez wiarę w Chrystusa, który kupił ich swoją drogocenną krwią i daje wszystkim, którzy to prawo przyjmują jako dar z łaski Bożej, przez wiarę w Niego. Tacy przechodzą wiarą z śmierci do żywota (Jan 5:24; 1 Jana 3:14) i przez to są teraz uznani wolnymi od grzechu i potępienia śmierci, bo sprawiedliwość Chrystusowa jest im przypisana przez ich wiarę. W ten sposób posiadają oni prawo własności owej chwalebnej wolności, do której wszyscy synowie Boży dojdą, gdy zostaną doprowadzeni do Boskiego podobieństwa. Ci, którzy posiadają to prawo, są zachęcani przez apostoła Pawła, aby trzymali się go mocno. Apostoł mówi: *Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli* – Gal. 5:1.

To napomnienie stanowi zachętę, aby trwać wiarą w naszym usprawiedliwieniu – w prawie do życia przez Chrystusa, naszego Odkupiciela. Święty Paweł zachęcał do tego braci w Galacji, będąc pobudzony naukami niektórych nauczycieli judaizmu, którzy starali się prowadzić wiernych z powrotem pod jarzmo Przymierza Zakonu (Gal. 3:1).

Chociaż nie posiadamy jeszcze zupełnej, rzeczywistej wolności synów Bożych, lecz tylko przez wiarę, to jednak możemy się zastanowić, jaką miarę wolności mamy już teraz. Chociaż w Chrystusie jesteśmy uznani przez Boga za wolnych od grzechu i dzięki temu jesteśmy wolni od potępienia, czyli jesteśmy usprawiedliwieni, to jednak w rzeczywistości widzimy, że zakon grzechu wciąż jeszcze działa w naszych członkach. Nawet, gdy nasze dążenia i zabiegi działają w kierunku doskonałości, grzech działający w naszych członkach, uzmysławia nam ustawicznie, że istotnej wolności synów Bożych jeszcze nie posiadamy. Rozumiejąc naszą przykrą sytuację, nawet my, którzy mamy pierwiastki ducha, wzdychamy, będąc obciążeni (Rzym. 8:23).

Jednak w Chrystusie mamy nie tylko Odkupiciela, który zapłacił za naszą karę śmierci, ale także Wybawiciela, który w słusznym czasie wybawi z wszelkiej niedoskonałości wszystkich, którzy Mu ufają. Dzieła wyzwolenia świata dokona Chrystus, gdy w naznaczonym czasie naprawi wszystkie rzeczy i rozpocznie swą działalność restytucyjną z tymi, którzy ochotnie i cierpliwie poddadzą się pod Jego kierownictwo, uznając Go za swego Pana, Króla i Odkupiciela. Uznając Chrystusa za Pana i Króla, chrześcijanie obecnie, a ludzkość w czasach res-

tytucji, będą w miarę rozwoju wierności coraz bardziej i ochotniej Jemu posłuszna bez kwestionowania Jego autorytetu i mądrości. Będą ufać niezachwianie, że On ostatecznie i zupełnie wybawi ich ze strasznego jarzma grzechu, które tak zrosło się z ich istotą, że proces oswobodzenia będzie z konieczności długi i mozolny.

Inaczej mówiąc, zanim możemy dostąpić istotnej wolności, jaką Bóg zamierzył dla Swoich synów, musimy wpierw stać się dobrowolnymi sługami naszego Pana, czyli Chrystusa, aby On mógł dokonać naszego oswobodzenia.

Chrześcijanie znajdują się obecnie, z własnej woli i wyboru, pod autorytetem Chrystusa, a ich ustawicznym staraniem powinno być doprowadzenie każdej myśli do posłuszeństwa Jego doskonałej woli. Wówczas będą mogli oni widzieć swą wolność proporcjonalnie do tego, na ile są uczestnikami ducha, czyli umysłu Chrystusowego, albowiem *gdzie jest ten Duch Pański, tam i wolność* – 2 Kor 3:17. To zupełnie podobnie jak kiedy człowiek chory musi swoją wolę i osobistą wolność poddać lekarzowi, który podejmuje się przywrócić go do zdrowia. Lekarz przepisuje różne lekarstwa, zabrania pewnych, często ulubionych potraw, a nawet może poddać pacjenta bolesnej operacji. Wszystkim tym srogim przepisom i doświadczeniom chory poddaje się dobrowolnie, w nadziei odzyskania zdrowia. On i lekarz są jednomyślni, mają ten sam cel. Dlatego też pacjent nie czuje się niewolnikiem zniewolonym przez przepisy lekarza, lecz będąc tej samej myśli co lekarz, odczuwa osobistą wolność. Natomiast dziecko, niezdolne zrozumieć konieczności danej sprawy, a więc niezdolne wniknąć w ducha lekarza i rodziców, którzy muszą działać za dziecko, nie odczuwa takiej wolności, lecz zdaje mu się, że jest ono zniewolone przez tych, którzy mają nad nim przewagę. Podobnie rzecz się będzie miała ze światem, szczególnie w początkowych doświadczeniach Tysiąclecia. Różnica będzie tylko taka, że jeżeli wola niektórych nie podda się ostatecznie, to nie zostaną oni nigdy uleczeni. Z poświęconymi dziećmi Bożymi sprawa ma się obecnie tak, jak z dojrzałym i rozumnym pacjentem.

Dlatego poddając się dobrowolnie Panu naszemu, Chrystusowi, starajmy się przyswajać sobie coraz więcej Jego ducha i usilnie współdziałajmy z Nim, jako z mądrym i zręcznym lekarzem. Czyniąc to, będziemy na pewno odczuwać naszą wolność umysłu, jako synowie Boży, pomimo, że przechodzimy surowy i bolesny proces, mający na celu dokonanie zupełnego oswobodzenia nas z niewoli grzechu.

Jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie – nawet teraz, gdy nasze stanowisko, jako wolnych w Chrystusie jest tylko przypisane, to Wolność, którą otrzymujemy przez Pana, to:
– Wolność od potępienia za grzech, a tym samym wolność zbliżenia się do Boga, w którego łasce jest żywot wieczny;

– Wolność od obaw co do przyszłości taka, że możemy odpoczywać i polegać na Tym, który powiedział: *Wrzuć na Pana brzemię twoje, a On cię podtrzyma;*

– Stopniowe uwolnienie od odziedziczonej niewoli grzechu, w miarę, jak coraz więcej poddajemy się Chrystusowi. Znajdując się pod opieką Onego Wielkiego Lekarza, spostrzegamy, że symptomy starej choroby znikają jeden po drugim, z czego bardzo się radujemy.

Lekarstwo dla naszych niezdrowych umysłów znajdujemy w balsamie Boskiej rady. Znajdujemy nieomylne zasady sądu, którymi mierzymy nasz sąd, a z nieomylnych przepisów sprawiedliwości i prawdy przyswajamy sobie ducha zdrowego umysłu. Obserwując wszystkie doświadczenia i warunki życia ze stanowiska Boskiego planu wieków, jesteśmy w stanie ważyć i odpowiednio oceniać wszelkie obecne wartości i poczytywać drobne rzeczy doczesnego życia jako nic nie znaczące w porównaniu z niebieskimi, za które zgodziliśmy się ziemskie ofiarować. Dla sprawiedliwości możemy radować się nawet w uciskach.

Gdy radujemy się tą błogosławioną wolnością w Chrystusie, jesteśmy jednak pod ścisłą niewolą Chrystusową. Jak określił to apostoł Paweł, jesteśmy niewolnikami Chrystusowymi i chlubimy się, gdy naprawdę nimi jesteśmy (Gal. 6:17). Rozumiemy, że nie jesteśmy sami swoi, lecz jesteśmy drogo kupieni i że poświęcenie naszego życia Temu, który nas kupił, jest najrozumniejszą służbą.

Watch Tower 1894-372/1938-7-108/

Na Straży 1994/5

Watch Tower